

CHCĄ ZABRAĆ OGRODY DZIAŁKOWE?

Kolejne partie składają w Sejmie projekty ustawy o ogrodach działkowych. Parlament ma dostosować niekonstytucyjne, dotychczasowe przepisy do orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego z lipca ubiegłego roku. Pod koniec marca 2013 r. taki projekt złożyli też posłowie Platformy Obywatelskiej. Ma on, ze względu na układ sił w parlamencie, największe szanse na przegłosowanie.

Rozmawiamy z Izabelą Ożegalską, prezesem Okręgowego Zarządu Polskiego Związku Działkowców w łodzi, o tym, co proponują posłowie PO.

UWAGA! W sobotnim „Expressie Ilustrowanym” opiszemy szczegóły projektu ustawy o ogrodach działkowych zgłoszonej przez posłów Platformy Obywatelskiej.

■ Jak pani ocenia ten projekt?

- Jest skandaliczny! Likwiduje nie tylko Polski Związek Działkowców, ale także całkowicie zmienia zasady funkcjonowania ogrodów działkowych. W ciągu kilku lat większość ogrodów przestanie istnieć.

■ Przecież politycy, nawet bardzo krytyczni wobec naszej organizacji, twierdzą, że chcą wprowadzić zlikwidować Polski Związek Działkowców, ale nie mają zamiaru niszczyć ogródków.

- Z projektu wynika coś innego. Zakłada on, że tam, gdzie sytuacja gruntów nie jest uregulowana, w ciągu dwóch lat ziemia wróci do prywatnych właścicieli i to bez żadnych odszkodowań dla działkowców. Tam, gdzie działki są na gruntach gminnych lub Skarbu Państwa użytkowane przez PZD, ziemia też ma wrócić do właścicieli, a wszystkie prawa działkowców wygasną.

■ Państwo przejmie tylko majątek związku, ogrody mają pozostać nienaruszone.

- Projekt wywłaszcza nie tylko PZD, ale i działkowców. Wprost nacjonalizuje wszystko, co jest częścią wspólną na działkach: świetlice, wodociąg, sieć energetyczną, place zabaw, nawet pergole na śmieci... cała infrastruktura stanie się własnością tego, komu przypadnie grunt. A przecież jest to dobro wypracowane przez działkowców, powstało za ich pieniądze i dzięki ich pracy. Działkowców wywłaszcza w sposób ukryty.

■ Przecież działki można będzie nadal użytkować, ustawa ich nie likwiduje.

- Tak, tylko że według ustawy będzie musiało powstać stowarzyszenie, zarejestrować statut, prowadzić księgowość, a przede wszystkim podpisać umowę określającą zasady korzystania z ogrodu. Urząd Miasta w Łodzi może np. uznać, że in-



teresują go tylko umowy na dwa lata. Kto odważy się inwestować w działkę przy takiej umowie? Ludzie przestaną dbać o ogródki, które szybko popadną w ruinę.

■ Wielu polityków twierdzi, że związek jest pasywnym na zdrowym ciele działkowców. Dlatego PZD trzeba zlikwidować i to proponuje nie tylko Platforma Obywatelska, ale także inne partie.

- Przymusowej likwidacji PZD domaga się jedynie PO i SP. Inni rozumieją, że działkowcy w stosunku do urzędników i środowisk gospodarczych, są stroną słabszą i dlatego powinni mieć silnego reprezentanta - ogólnopolską organizację. Oczywiście bez przymusu. Każdy ogród powinien mieć możliwość decydowania, czy pozostać w organizacji ogólnopolskiej, czy się wyłączyć.

■ Ma pani wyobrażenie, jak będą wyglądały ogrody działkowe za kilka lub kilkanaście lat, gdyby weszła w życie ustawa w kształcie proponowanym przez posłów PO?

- Większości z nich nie będzie. Te ogrody, które przetrwają, będą w dużo gorszej sytuacji. Działkowcy mają płacić czynsz. Wielu z nich nie będzie na to stać, więc porzuci działki, a wolne działki też mają być przesłanką do likwidacji ogrodów. Ponadto każdy ogród będzie de facto czasowy. To zniechęci ludzi do inwestowania. (kxz)

FOT. KRZYSZ TOFZAJĄC